

*Elżbieta Rablin, Barbara Rucka*

## MUSZYNA NA SKRZYŻOWANIU KULTUR RELACJA Z DYSKUSJI PANELOWEJ

Tradycją stały się już ogrodowe Spotkania Przyjaciół *Almanachu Muszyny*, które co roku odbywają się w pierwszą sobotę lipca. W roku ubiegłym organizatorzy dodatkowo zaproponowali swoim gościom uczestnictwo w dyskusji panelowej, której myślą przewodnią było hasło „Muszyna na skrzyżowaniu kultur”. Spotkanie miało miejsce przed południem 1 lipca w DW „Żerań”. Jako rozmówców zaproszono wielu wybitnych gości oraz członków miejscowej społeczności: Kazimierza Przybosia, Tadeusza M. Trajdosa, Piotra Trochanowskiego, księdza Stanisława Pietrzaka, oraz gości z zagranicy: ze Słowacji Monikę Pavelčíkovą oraz z USA Elmera Julesa Mandela. Dyskusja zgromadziła spore grono słuchaczy, w tym i uczniów muszyńskiego liceum, którzy z zainteresowaniem śledzili jej przebieg.

Po przywitaniu przybyłych przez prowadzącą spotkanie Barbarę Rucką, głos zabrał prof. Kazimierz Przyboś, który w krótkim wykładzie przybliżył uczestnikom temat dyskusji. Mówca podkreślił, że na wschodnich rubieżach piastowskich ukształtowała się w wiekach XI - XIII granica dwóch światów: polskiego i ruskiego, na co nałożyła się jeszcze różnica w obrządkach religijnych. Przyczyniło się to do zerwania więzi łączących oba narody. Wiek XIII dla tego terenu zaznaczył się najazdem Mongołów, który doprowadził do regresu politycznego i kulturowego Rusi, zaś Polska dzięki osadnictwu na prawie niemieckim szybciej otrząsnęła się z jego negatywnych skutków. Także wiek XIV przyniósł brzemiennie w skutki wydarzenia, jak zajęcie Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego, czy też unia polsko-litewska w Krewie. Państwo polsko-litewskie było nasycone czynnikami burzącymi spójność wewnętrzną, ale stwarzało także podstawy do wzajemnego poznania i zbliżenia. Także w naszym regionie można było zaobserwować ciekawą mozaikę kulturową. Chłopi ulegali procesom rusyfikacji, natomiast szlachta litewska i ruska polonizowała się. Nierzadko narodowość identyfikowano z religią. W pewien sposób stereotyp ten jest obecny w naszej świadomości do dzisiaj.

Kolejnym mówcą zaproszonym do dyskusji był prof. Tadeusz M. Trajdos, wybitny znawca historii średniowiecznej. Tematem jego krótkiego wykładu były początki osadnictwa polskiego na terenach dawnego „państwa muszyńskiego”. W XIII wieku mamy pierwszą wzmiankę o pojawieniu się własności biskupiej na terenie Muszyny. Niewątpliwie w roku 1391, za czasów Władysława Jagiełły, obszar ten stał się własnością biskupstwa krakowskiego. Zapoczątkowało to dwojaką intensywną działalność osadniczą, następowały kolejne lokacje oraz umacniał się miejski charakter Muszyny. Pojawiło się także nowe zjawisko, jakim było osadnictwo na prawie wołoskim, czego dowodem są akty lokacyjne osad. W efekcie w XVI wieku dominium

muszyńskie stało się obszarem lokacji dwudziestu kilku wsi o zróżnicowanym składzie etnicznym. W XVII wieku powstała sieć parafii unickich. Muszyna pozostała miejscowością z dominacją ludności polskiej aż do zaboru austriackiego. Była ośrodkiem parafialnym; w XIV wieku mogła już tu działać misja dominikańska, funkcjonowała szkoła parafialna. Muszyna z rodami mieszczańskimi, dobrze uposażoną parafią była ośrodkiem kulturalnym i granicznym ośrodkiem kultury polskiej. Kapituła krakowska dbała o rozwój parafii i charakter miasta, które wchłonęło wiele rodzin ruskich. Asymilacji sprzyjał fakt, że oba wyznania były katolickie.

Następnie zabrał głos ksiądz kanonik Stanisław Pietrzak z Tropia, który podkreślił delikatność problemu granic państwowych, kościelnych czy etnicznych. Muszyna nie jest jedynym przykładem krzyżowania się kultur. Mówca nawiązał do dokumentu z XI wieku, w którym król Węgier Stefan powtarzał swojemu synowi: „w gościach i przybyszach taki tkwi pożytek, że tę pożyteczność mógłbym postawić na szóstym miejscu pośród wartości królestwa”. Dlatego w położeniu Muszyny należy upatrywać jej szansę. Jednocześnie historia potwierdza, że w Europie wybuchło wiele wojen, gdy jedna kultura dławiała drugą, gdy silniejsze państwo uciskało słabsze. Co więc należy zrobić, aby uniknąć ujemnych skutków krzyżowania się kultur? Dobrą wskazówkę dał Ojciec Święty, który na spotkaniu z młodzieżą słowacką w roku 1995 w pewnym momencie popatrzył na południe, gdzie toczyła się wojna w Jugosławii, i powiedział: „nacjonalizm — nie, patriotyzm — tak”.

Z kolei wystąpił Piotr Trochanowski, reprezentant społeczności Łemków, znany w krynickim środowisku łemkowski poeta i działacz kulturalny. Zauważył on, że przedmówcy pominęli problem chrystianizacji południowej Polski w okresie wielkomorawskim (966). Religia chrześcijańska zjawiała się na terenach południowej Polski wraz z Cyrylem i Metodym, a wiemy, że przybyli oni z misją bizantyjską. Dopiero później kultura Zachodu zdominowała pod względem wyznaniowym Słowację, Czechy i południową Polskę. Na podstawie lokacji takich wsi, jak Andrzejówka czy Muszynka można stwierdzić, że powstały one na prawie niemieckim, ale nie wiadomo, jaka ludność je zamieszkiwała. Podobnie udokumentowane są lokacje wsi w XVI wieku. Niestety nie wiemy, z jakich terenów wyemigrowała ludność, która przybyła na nasze ziemie.

Tadeusz Trajdos, ustosunkowując się do powyższej wypowiedzi, stwierdził, że zarówno prawo niemieckie, jak i wołoskie nie określa, kto był osadzany we wsi, mogli to być ludzie różnych narodowości. Niemniej zauważamy od I połowy XVI wieku ogromną ilość świadectw zwartych grup osadniczych z udziałem ruskiej ludności. Następuje gwałtowny postęp osadniczy. Wątpliwe jest, by chłopci z nizinnych terenów Małopolski osiedlali się licznie w parafiach wschodniokatolickich. Pierwszą miejscowością, gdzie mamy ślady osadnictwa ruskiego, jest Miastko. Zasiedlenia na prawie wołoskim odbywały się od Orawy po Żywiecczyznę. Określenie, który element — ruski czy wołoski — przeważał w danej okolicy, jest niemożliwe, ponieważ mieszały się one i łączyły.

Kazimierz Przyboś polemizował z ogólnie panującym mitem o tym, że Słowianie byli zawsze na obszarach dzisiejszej Polski. Pojawili się oni w Europie stosunkowo późno, pomiędzy VI a VIII wiekiem. Przyszli na tereny cudze, w pewnym sensie „na gotowe”.

Potwierdzeniem tego, że różne kultury i narodowości mogą wzbogacać się wzajemnie i żyć razem, była wypowiedź gościa ze Stanów Zjednoczonych, Julesa Mandela. Przypomniał on historię swojej żydowskiej rodziny, wywodzącej się z Muszyny (patrz *Almanach Muszyny* 2000: „Muszyna Marii Gottlob — moja Muszyna”). W opowieści J. Mandela znalazły się także wspomnienia z rodzinnych odwiedzin w Muszynie w 1927 roku. W nawiązaniu do wypowiedzi gościa Andrzej Gancarz zauważył, że istnieją przesłanki, iż część muszyńskiej społeczności żydowskiej przeżyło Holocaust.

Krótki, lecz niezwykle efektowny, był wykład prof. Leszka Bednarczuka na temat regionalnego języka Muszyny, jakże ciekawego a zarazem różnego od gwary sądeckiej bliskich terytorialnie Lachów podegrodzkich.

Jako ostatnia z zaproszonych gości zabrała głos dyrektor Zamku w Starej Lubowli — Monika Pavelčíkova. Mówiła o potrzebie organizowania takich spotkań. Mamy wtedy okazję poznawać się wzajemnie i odkrywać to, co nas łączy i co pozwalało przez wieki wspólnie gospodarować w tym jednym z najpiękniejszych zakątków pogranicza.

W trakcie spotkania zaproszonym do dyskusji gościom zadawali pytania uczniowie muszyńskiego liceum. Grupa ta pod kierunkiem Andrzeja Gancarza pomogła w przygotowaniu i dekoracji sali, w której odbywała się dyskusja.

Mamy nadzieję, że dzięki takim spotkaniom uświadomimy sobie możliwość współistnienia kultur na tym samym terenie i czerpania z nich tego, co najwartościowsze, a także potrzebę tolerancji w stosunku do innych, różniących się wyznaniem, poglądami czy etnicznym rodowodem. Bo przecież łączy nas to samo — przywiązanie do Ziemi Muszyńskiej...

### ***Od redakcji:***

*Wypowiedzi poszczególnych mówców przytoczone są w formie skróconej i nie były autoryzowane. W opracowaniu powyższego tekstu uczestniczyła grupa uczniów Liceum w Muszynie pod kierunkiem mgra Andrzeja Gancarza.*